



W numerze między innymi:

2. Wystawa: Marcella Sembrich-Kochańska. Polka. Artystka świata.....I.Stefaniak
3. Warecki, bolesny lipiecGrażyna Kijuc
4. Mistrz Pityński (1947-2020) wspomnienieIwona Stefaniak
5. Apel do MłodychJerzy Chmielewski
6. Wrześniowe roczniceDanuta Sadowska
7. Narodowe czytanie 2020Grażyna Kijuc
7. Dzień Kazimierza PułaskiegoMuzeum im.K.Pułaskiego

Temat numeru:

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Podróże po Polsce w czasach pandemii

W tym pandemicznym okresie najważniejsze jest bezpieczeństwo zdrowotne a to oznacza wyjazd swoimi samochodami , z grupą znajomych, z którymi się spotykamy na codzień . Sprawdziło się w 100 %.

I. Zalew Wiślany i okolice

Wyprawa trwała 3 dni, 2 noclegi w centralnym punkcie wyprawy czyli w małym hoteliku w Elblągu, gdzie tylko my nocowaliśmy.

FROMBORK – pierwsze miejsce zwiedzania. Leży na Równinie Warmińskiej, nad Zalewem Wiślanym i co jest ciekawostką jest tu port morski i przejście graniczne. Jest w nim wiele zabytków, że można by nimi obdzielić kilka podobnych miejscowości ale my mieliśmy w planie najważniejsze z nich.

Pierwsza wzmianka o osadzie pochodzi dopiero z 1278r. ale szybko stało się ważnym ośrodkiem na terenie Warmii, której granice ustalono w 1375r. Mieszkający na tych terenach Prusowie wszczynali powstania przeciw Krzyżakom (3 razy) a w drugim (1275r) zniszczyli Braniewo, co skutkowało tym, że Biskup Fleming podjął decyzję o przeniesieniu siedziby Kapituły Warmińskiej i zbudowaniu we Fromborku pierwszej katedry (w latach 1329-1388). Podzielną miejscowość na osadę-miasteczko i ufortyfikowane wzgórze z Katedrą, połączono ze sobą dopiero w 1926r.

Dzięki decyzji Biskupa miasto szybko się rozwijało i już w 1310r. Frombork otrzymał prawa miejskie jako Gród Naszej Pani, lokowany na prawie lubeckim, skąd sprowadzono pierwszych osadników a w ich niemieckim języku to Frauenburg. Tu od średniowiecza trwa kult maryjny. Mieszkańcy zajmowali się głównie rybołówstwem i rolnictwem, ale dzięki Kapitulie i Katedrze rozwijało się rzemiosło, świadczące usługi dla nich.

Miasto miało umocnienia a pod koniec XIV w. wybudowano wieże warowni. Mimo to miasto było niszczone podczas najazdów wojsk polskich w 1414 i krzyżackich w 1454. W 1455 Wzgórze Katedralne zostało zajęte przez oddziały króla Kazimierza Jagiellończyka i na mocy pokoju toruńskiego z 1466 miasto wraz z całą Warmią weszło w skład Korony Królestwa Polskiego.

We Fromborku mieszkał Mikołaj Kopernik będąc kanonikiem kapituły warmińskiej, pracując tu nieprzerwanie od 1510r do śmierci w 1543r. Tu opracował dzieło „O obrotach sfer niebieskich”, które zmieniło całkowicie pojęcia o wszechświecie i jest tu pochowany w Katedrze.

W 1520 miasto niszczy najazd Krzyżaków ale nie weszli na Wzgórze, w 1626r. miasto niszczy wojska szwedzkie i go okupują - grabiąc skarbiec katedralny i wywożą do Szwecji księgozbiór biblioteki kapitulnej, w tym cenny księgozbiór kopernikański. W czasie „potopu szwedzkiego” w 1655 przyłączają Frombork do Szwecji ale w drugiej połowie XVIIw. nastąpił upadek gospodarczy. Po I rozbiórce Rzeczypospolitej w 1772r miasto przyłączono do Prus. Miasto całkowicie podupada i zaliczane jest do osad rybackich.

Ożywiło się dopiero po roku 1837, gdy przeniesiono tu siedzibę biskupstwa. W końcu XIXw. nastąpił rozwój turystyki, gdy uruchomiono w 1899 Kolej Nadzalewową, stając się ośrodkiem turystyczno-wypoczynkowym. Powstało wówczas kilka hoteli,

gospód i pensjonatów. Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 Frombork wrócił w granice Polski. Niemcy zostali wysiedleni. Zniszczona była zabudowa i infrastruktura w 80% oraz niewielka liczba mieszkańców. Frombork pozbawiono praw miejskich. W 1946 podjęto decyzję o zorganizowaniu Muzeum Mikołaja Kopernika. Udostępniono je zwiedzającym we wrześniu 1948. W 1959 Frombork odzyskał prawa miejskie. W latach 1966–1973 prowadzono odbudowę Fromborka, w ramach akcji ZHP pod nazwą „Operacja 1001-Frombork”. Pod okiem konserwatorów zabytków. Instruktorzy i harcerze za swoją nienaganną pracę, przez co najmniej trzy turnusy, otrzymali – tytuł Honorowego Obywatela Fromborka (HOF). Ta operacja przygotowywała obchody 500. rocznicy urodzin Kopernika.

Turystyka jest głównym źródłem dochodu mieszkańców Fromborka. Główne atrakcje to rejsy po Zalewie Wiślanym, punkty widokowe, umocnienia pozostałe po II wojnie światowej, planetarium i obserwatorium astronomiczne. Co roku w mieście odbywa się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej.

Po dotarciu na miejsce zapoznaliśmy się ze skróconą historią miasta i Wzgórza Katedralnego, które składa się z Katedry i obwarowań (mur obronny o wys. 10m, 6 baszt i 2 wieże), otoczony budynkami dawnych kanoników.

W pierwszej kolejności odwiedziliśmy wspaniałą będącą w renowacji Bazylikę Archikatedralną Wniebowzięcia NMP i św.Andrzeja.

c.d. na str. 3



9 października 2020 roku odeszła do Pana
nasza znajoma, koleżanka i przyjaciółka

Maria Bieńkowska

Przez dziesiątki lat pracowała z nami i działała na niwie prywatnej, zawodowej oraz w wareckich organizacjach społecznych, w których zawsze służyła radą i wsparciem.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że była z nami
podczas swojego ziemskiego życia.

Synowi Piotrowi - Członkowi Zarządu Towarzystwa
i Redakcji oraz pozostałej Rodzinie zmarłej
składamy szczerze wyrazy współczucia.

ZARZĄD TMMWarki i REDAKCJA NEW

BITWA POD GRUNWALDEM - 1410

Do bitwy doszło 15 lipca 1410 roku.

Krzyżacy zgromadzili około 15-20 tys. wojska, Jagiełło i Witold dysponowali około 30 tys. rycerzy i wojowników. Przewaga była po stronie polsko-litewskiej. Armia zakonna stała w upale na otwartym polu, co wykorzystał Jagiełło, opóźniając starcie. Jego siły odpoczywały w lesie.

Dwa nagie miecze

Wielki Mistrz, a dokładnie heroldowie księcia szczecińskiego Kazimierza oraz króla węgierskiego Zygmunta Luksemburczyka, który dwa dni wcześniej wypowiedział oficjalnie wojnę Polsce, podarowali Jagielle i Witoldowi dwa nagie miecze. Gest ten Polacy odebrali jako arogancki, nie znali bowiem tego rycerskiego zwyczaju, który był od dawna praktykowany na zachodzie.

Jagiełło nie wziął udziału w walce, kierował bitwą z niewielkiego wzgórza. W południe ruszyły z prawego skrzydła chorągwie litewskie, wkrótce za nimi podążyło z centrum i lewego skrzydła rycerstwo polskie. “Na prawym skrzydle wystąpił do boju książę Witold ze swym ludem, z chorągwią świętego Jerzego i z chorągwią przedniej straży. Na krótką zasię chwilę przed samym rozpoczęciem bitwy spadł lekki i ciepły deszcz, (który) zmył kurz z końskich kopyt. A na samym początku tego deszczu, działa wrogów, bo wróg miał liczne działa, dwukrotnie dały salwę kamiennymi pociskami, ale nie mogły naszym sprawić tym ostrzałem żadnej szkody” - zanotował autor “Kroniki Konfliktu Władysława Króla Polskiego z Krzyżakami w Roku Pańskim 1410”.

Walka

Po godzinie walki skrzydło litewskie rzuciło się do ucieczki i mimo potężnego krzyku Witolda nie udało się go zatrzymać. Część wojsk krzyżackich rzuciła się w pogoń, ale pozostali zagrozili walczącym oddziałom polskim. Sytuację uratowały trzy pułki smoleńskie, które pozostały na placu boju i za cenę ogromnych strat dały czas polskim chorągwiom na przegrupowanie. Wraz z Litwinami do ucieczki rzuciły się zaciężne wojska z Czech i Moraw, ale pod polskim obozem udało się opanować panikę i powróciły do walki. Wielki Mistrz trzykrotnie ponawiał szarże swoich oddziałów. Podczas jednej z nich Krzyżacy powalili Marcina z Wrocimowic, który dzierżył sztandar chorągwi krakowskiej, uznawany za chorągiew wojska polskiego. Mimo to Polacy nie rzucili się do ucieczki, a najslawniejsi ryc-

erze zmobilizowali się i gonfanon odbili. Śpiewane po zdobyciu sztandaru przez Krzyżaków “Chrystus zmartwychwstał” okazało się przedwczesne.

Król w niebezpieczeństwie

Po trzech godzinach walki siły Zakonu uległy wyczerpaniu. Ulrich von Jungingen przegrupował swoje wojska i stanął na czele 16 chorągwi, które przeprowadziły miały decydujące natarcie. Poprowadził je szerokim łukiem i zamierzał uderzyć na polskie prawe skrzydło. Natarcie przechodziło obok miejsca, w którym z niewielką ochroną stał Władysław Jagiełło, jednak Wielki Mistrz nie pozwolił na zmianę kierunku natarcia (być może nie wiedział, kogo pilnuje oddział), licząc na zaskoczenie. Z nacierającego hufca wyskoczył tylko jeden rycerz Dypold von Kockeritz i natarł na monarchę. Jagiełło zręcznie się obronił i ranił napastnika, na którego rzucił się i pokonał w walce Zbigniew Oleśnicki.

Manewr oskrzydłający nie zaskoczył Polaków,



którzy zdolali się przegrupować i zmienili front. Na powstrzymane wojska zakonne uderzyły odwodowe chorągwie polskie. Krzyżacy znaleźli się w okrążeniu. Ich położenie stało się krytyczne, kiedy na pole bitwy powróciły wojska litewskie. Polacy i Litwini bezlitośnie atakowali wyróżniających się rycerzy zakonnych. Zginął Wielki Mistrz, a z nim ponad dwustu zakonników. Po śmierci elity, reszta rzuciła się do ucieczki. Polacy zdobyli nieprzyjacielski obóz.

Zwycięstwo!

Znaleziono zaś w wojsku krzyżackim kilka wozów wyładowanych pętami i kajdanami, które Krzyżacy... przywieźli do wiązania jenców polskich. Znaleziono też inne wozy pełne żagwi nasączonych lojem i smołą, a także strzały wysmarowane tłuszczem

i smołą, którymi zamierzali razić pokonanych i uciekających... Za słusznym jednak zrządzeniem Bożym, który stał ich pychę, Polacy zakuwali ich (Krzyżaków) w te pęta i kajdany... Kilka tysięcy wozów wrogów w ciągu kwadransa złupiły wojska królewskie tak, iż nie pozostało po nich najmniejszego śladu. Były nadto w obozie i na wozach pruskich liczne beczki wina, do których po pokonaniu wrogów zbiegło się zmęczone trudami walki i letnim skwarem wojsko królewskie, aby ugasić pragnienie. Jedni rycerze gasili je, czerpiąc wino hełmami, inni rękawicami, jeszcze inni - butami. Ale król polski Władysław w obawie, by jego wojsko upojone winem nie stało się niesprawne i łatwe do pokonania... kazał zniszczyć i porozbijać beczki z winem. Gdy je na rozkaz królewski bardzo szybko rozbito, wino spływało na trupy poległych, których na miejscu obozu było wiele i widziano, jak zmieszane z krwią zabitych ludzi i koni płynęło czerwonym strumieniem aż na łąki wsi Stębarka” - napisał Jan Długosz.

Straty

Król i dostojnicy państwowi nie od razu zdali sobie sprawę z ogromu zwycięstwa. A było ono spektakularne. Zdobyto wszystkie nieprzyjacielskie chorągwie, zginęła niemal cała elita Zakonu i około 8 tys. rycerzy i innych walczących po stronie przeciwnika.

Straty polskie były nieznaczące, jedynie oddziały litewskie ucierpiały relatywnie dużo. Przez cały następny dzień zbierano rannych i grzebano poległych. Ciało Wielkiego Mistrza odesłano do Malborka. W państwie krzyżackim zapanowała panika, poszczególne miasta podnosiły bunt. Sytuację opanował komtur Henryk von Plauen, który nie brał udziału w bitwie. Ze swoim oddziałem pilnował Kujaw. Ruszył co prawda w celu połączenia się z głównymi siłami, ale na wieść o klęsce pomaszerował

w kierunku Malborka.

Na Malbork

Kiedy 22 lipca pierwsze oddziały polsko-litewskie dotarły pod stolicę państwa krzyżackiego, była ona już gotowa do obrony. Rycerstwu trudno było zdobyć potężną twierdzę, brakowało pomysłu, jak dalej prowadzić kampanię. We wrześniu popsuła się pogoda, zaczęła się epidemia dyzenterii, a polskie rycerstwo chciało wracać do domu. 19 września Jagiełło zakończył oblężenie, a nowy mistrz Henryk von Plauen rozpoczął kontrofensywę i przywracanie władzy Zakonu nad państwem. W październiku król węgierski dokonał najazdu na Ziemię Sąddecką, co groziło wojną na dwa fronty. Po zwycięstwie Polaków pod Koronowem obie strony, wyczerpane walką, przystąpiły do rozmów pokojowych.

Pokój

1 lutego 1411 roku podpisano I Pokój Toruński. Litwa odzyskała Żmudź i choć oddać ją miała po śmierci Witolda, nigdy tego nie zrobiła. Polska odzyskała Ziemię Dobrzyńską. Zakon musiał zapłacić 100 tys. kop groszy okupu za wziętych do niewoli rycerzy zachodnich. Warunki pokoju wydawały się jednak niekorzystne, zważywszy na ogrom zwycięstwa.

Bilans

Najważniejszym skutkiem wojny było to, że Zakon stopniowo tracił swoje znaczenie na arenie międzynarodowej. Olbrzymi okup, który przekraczał dwuletni dochód króla polskiego, złamał finanse i gospodarkę państwa Krzyżaków. Zakon do końca swojego istnienia tonął w długach.

Bitwa ujawniła wewnętrzny konflikt tłący się w państwie. Bunt mieszczan i rycerstwa pruskiego pokazał, że Krzyżacy nie mają dostatecznej legitymizacji władzy wśród poddanych. Odtąd te dwa stany będą zarzewiem ciągłych problemów i ostatecznie doprowadzą do zwycięstwa Polski w wojnie trzynastoletniej oraz odzyskania przez Rzeczpospolitą Pomorza. Bitwa potwierdziła też sens unii. Polityczny związek Polski i Litwy wyrósł na regionalne mocarstwo, które brane było pod uwagę we wszystkich poważniejszych planach i grach politycznych w Europie.

Wywiad z dr. Krzysztofem Kowalewskim z Instytutu Sławytyki PAN o przyczynach, przebiegu i zagadkach bitwy pod Grunwaldem. (PR, 24.01.2010)
Foto: portal www.Polskazachwyca.pl

Wystawa : Marcella Sembrich-Kochańska. Polka. Artystka świata.

W styczniu 2020 roku minęło 85 lat od śmierci wybitnej polskiej śpiewaczki Marcelli Sembrich-Kochańskiej (1858-1935).



Artystka zapisała się w kanonie gwiazd światowej sceny operowej, w Polsce pozostaje wciąż mało znana. Celem przypomnienia jej postaci, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce prezentuje wystawę „Marcella Sembrich-Kochańska. Polka. Artystka świata”, przygotowaną przez Juliusza Multarzyńskiego – wielbiciela sopranistki, zawodowego fotografa, dziennikarza i kolekcjonera pamiątek z nią związanych. Ekspozycja powstała przy współudziale prof. Małgorzaty Komorowskiej – badaczki dziejów polskiej kultury muzycznej, życia operowego i biografii artystów, komentatorki koncertów.

Wystawa przybliży wielką śpiewaczkę, ale także osobę zaangażowaną w promocję polskiej kultury w świecie. Historia jej życia i kariery opowiedziana fotografiami i krótkimi tekstami, uzupełniona została na prośbę Muzeum ekspонатami z epoki, których właścicielem jest współautor wystawy Juliusz Multarzyński. Wśród pamiątek odnaleźć można nie tylko fotografie z autografami, ale i programy koncertów, śpiewniki, pocztówki, a nawet dwa przedmioty, które do niej należały.

Marcella Prakseda z domu Kochańska urodziła się w 1858 w Wiśniowczyku na Podolu, jako córka wędrownego nauczyciela muzyki, a w dzieciństwie zaznała prawdziwej biedy. „Jej życie jest ilustracją losu galicyjskiego „kopcuszka”, który talentem i pracą osiągnął światowe uznanie, sławę i bogactwo” – pisze o niej Prof. Małgorzata Komorowska. Trafiła jako młoda osoba do Lwowa i tam znalazła pomocnych i przyjaznych ludzi, którzy zainwestowali w jej edukację. Studia muzyczne odbywała najpierw właśnie we Lwowie, potem w Wiedniu i Mediolanie, początkowo w zakresie gry na fortepianie i na skrzypcach, a później także i śpiewu (u. V. Rokitansky’ego, G. B. Lampertiego). Pod względem wszechstronnej i praktycznej wiedzy muzycznej nie miała sobie równych wśród śpiewaczek tamtej doby.

Debiutowała w Atenach (1877), była solistką oper Drezna, Londynu, Petersburga i Nowego Jorku, występowała gościnnie w Amsterdamie, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Frankfurtu, Genewie, Hamburgu, Kolonii, Krakowie, Łodzi, Madrycie, Monachium, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zgorzelcu. Na koncertach i przedstawieniach śpiewała dla koronowanych głów i otrzymywała w darze bezcenne klejnoty. Wiele z nich zachowało się do dziś. Mieszkała w Dreźnie (najdłużej), Berlinie, Ouchy-Chamblandes pod Lozanną, Nicei, w Nowym Jorku i Bolton Landing w USA. Nawiązywała kontakty z szeregiem wybitnych osobistości.

Więzi przyjacielskie i artystyczne łączyły ją z Ignacym J. Paderewskim. Śpiewała partię Ulany w premierze opery Paderewskiego Manru w Nowym Jorku (1902). Spotykała się z Heleną Modrzejewską. Brała udział w koncertach obok Johanna Brahmsa i Józefa Wieniawskiego, śpiewała w Weselu Figara Mozarta pod dyrekcją Gustawa Mahlera (1909). Jej partnerami bywali najslawniejsi w ówczesnym świecie opery artyści, jak Enrico Caruso i Mattia Battistini, a z Polaków Adam Didur, Jan Reszke i jego brat Edward. Ceniono ją zwłaszcza za role mozartowskie i za romantyczne bel canto we wczesnoromantycznych operach włoskich (Belliniego, Donizettiego, Verdiego). Była też znakomitą interpretatorką pieśni, wypełniała nimi swe programy recitali. Pod koniec życia została nauczycielką śpiewu w Filadelfii i w Nowym Jorku. Przez długie lata swej muzycznej działalności czuła się ambasadorką kultury polskiej. Od roku 1880 nieprzerwanie na wszystkich swych koncertach wykonywała po polsku pieśń Chopina „Życzenie” przy własnym akompaniamencie fortepianowym. W programach jej recitali figurowały zawsze pieśni polskie: Moniuszki, Niewiadomskiego, Zarzyckiego, Paderewskiego, Stojowskiego. W Metropolitan Opera w Nowym Jorku wystąpiła 487 razy. W 1914 kierowała w Nowym Jorku pracami Amerykańsko-Polskiego Komitetu Pomocy i działała aktywnie na rzecz pomocy ofiarom wojny w Polsce, współpracując z H. Sienkiewiczem i I. J. Paderewskim. Komitet upowszechniał też materiały o historii i kulturze Polski propagując ideę odzyskania niepodległości. Oboje z mężem, Wilhelmem Stenglem (ze spolonizowanej rodziny niemieckiej, profesorem Konserwatorium Lwowskiego) pisywali do siebie listy po polsku i w domu mówili tym językiem. Jej występy gościnne w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Wilnie stanowiły muzyczne święto. Zmarła w Nowym Jorku w 1935 r. Została pochow-

ana ostatecznie w Dreźnie, w rodzinnym grobie z mężem. Wystawę o Marcelli-Sembrich-Kochańskiej można zobaczyć w bibliotece pałacu Pułaskich do 31 stycznia 2021 roku.

Serdecznie zapraszam, Iwona Stefaniak
Na stronie 1 Dyrektor Iwona Stefaniak z Juliuszem Multarzyńskim otwierają wystawę.



Źródło: „Marcella Sembrich-Kochańska. Artystka świata”, J. Multarzyński, M. Komorowska.

Podróże po Polsce w czasach pandemii

c.d. ze str. 1.
Następnie wybraliśmy się do dawnego pałacu biskupiego w którym mieści się Muzeum M.Kopernika. Budynek powstał ok. 1350r. i na początku XVI rozbudowany stając się rezydencją biskupów warmińskich. Spłonął w 1945r i odbudowany w latach 1965-70. Mikołaj Kopernik – życie i dzieło, w tym repliki dawnych instrumentów astronomicznych, księgi naukowe, popiersia oraz wizerunki Kopernika (wśród nich Jana Matejki – „Kopernik obserwujący niebo”).
Na te 3 dni mieliśmy mocno napięty program, dlatego zostawiliśmy inne obiekty na inny wyjazd w ten teren gdzie jest jeszcze wiele miejsc do zwiedzania.

TOLKMICKO to następna miejscowość na trasie. Portowe miasto nad Zalewem Wiślanym, w którym jest umieszczony przemysł spożywczy (rybny, przetwórstwo owoców i warzyw) a także jest ośrodkiem usługowym i turystyczno-wypoczynkowym. Leży w Prusach Górnych, na obszarze historycznej Pogezanii. Jest starym miastem z lokacją z 1296r. A nazwa miejscowości pochodzi od legendarnej nazwy grodu Tolko i córki księcia Hoggo. Na południe od miasta na znajdują się pozostałości staropruskiego grodziska Wały Tolkmity. Są tu wyraźne kontury obwałowań, fos i umocnień dochodzących do 7 metrów wysokości, 350 metrów długości i 150 metrów szerokości, wkomponowanych w naturalne wąwozy leśne. Według legendy grodzisko jest powiązane z założycielami Tolkmicka - pruskim rodzeństwem Tolko i Mitą.



Ale tam już nie dotarliśmy. Odwiedziliśmy kościół Świętego Jakuba Apostoła, który jest gotycką świątynią na miejscu starszej– ul. Kościelna Obecna murowana, trójnawowa, gotycka

świątynia została wzniesiona i poświęcona w 1376r na miejscu drewnianej.



Ze starego wyposażenia nic nie zachowało się ponieważ palili się 3 razy (1550, 1636, 1767). Odbudowano ją w 1783r ze składek wiernych całej Warmii. W latach 1901-02 została przebudowana i otrzymała w jednorodne wyposażone neogotyckie. Wśród zachowanych zabytków, do najcenniejszych należy m.in.: ołtarz główny z XVI wieku z umieszczonym w jego centralnej części krucyfiksem z XVIII wieku, z Madonną stojącą na kuli ziemskiej z 1735 roku i św. Jana Nepomucena z 1737 roku (przed kościołem),

Jadąc do Kadyn wjechaliśmy tam w leśną drogę, która zaprowadziła nas do klasztoru franciszkanów, który powstał w poł.XVIIIw. w miejscu pruskiego grodziska plemienia Pomezanów.



W 1682r. właściciel Kadyn wyznawca luteranizmu, stał się gorliwym katolikiem pod wpływem jezuitów. Przed 1682 rokiem rozpoczął budowę kaplicy ku czci św. Antoniego z Padwy oraz pomieszczeń mieszkalnych dla zakonników (bernardynów), w miejscu średniowiecznego grodu, na wzgórzu górującym nad Kadynami. Pierwszy klasztor był drewniany, murowany rozpoczęto budować w 1714 roku. Podarował zakonnikom nie tylko miejsce, ale również grunty rolne, łąkę oraz zwierzęta gospodarcze wozy. Zrezygnował z opłaty za wyrąb drzewa w lesie oraz za połów ryb. Następnie byli tu franciszkanie którzy zaczęli budować zespół klasztorny w latach 1745–1799 a jego syn wsparł franciszkanów obdarowując ich ziemią.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej tereny wokół Elbląga zostały włączone do Prus. Wtedy klasztor zaczął podupadać, a jego ostateczny koniec i zamknięcie nastąpiły 6.IV.1826r. Budynki klasztorne zostały w części rozebrane, a te, które pozostały coraz bardziej niszczały, aż popadły w całkowitą ruinę. Po zamknięciu klasztoru, wyposażenie kościoła zostało przeniesione do archikatedry we Fromborku. W latach 90-tych ruinami kościoła zainteresowała się minister kultury i sztuki Izabella Cywińska gdzie w odbudowanym obiekcie miał być domu pracy twórczej dla ludzi kultury. Po odbudowie murów budowli i przygotowaniu stalowej konstrukcji pod nowy dach, zabrakło funduszy. Niedokończony budynek przekazano kurii biskupiej w Olsztynie. Kiedy powstała Prowincja św. Franciszka, biskup zwrócił się do jej zarządu o objęcie opieką kadyńskiego zabytku. Zgoda jej władz zapoczątkowała nowy okres w dziejach klasztoru.

KADYNY – We wsi działał PGR – Stadnina Koni Kadyny, od 1994 była jednostką Skarbu Państwa ale w 2009 została zlikwidowana. W 2015 r. w Kadynach została ustalona przystań morska. Wg legendy nazwa pochodzi od imienia pruskiej księżniczki Kadyny – domniemanej założycielki Kadyn. Nazwa Kadyny ma swoje potwierdzenie nie tylko w legendzie, jednak wiadomo, że Krzyżacy przejęli ją od Prusów. W średniowieczu znajdował się gród staropruskiego plemienia Pogezanów, który został podbity przez Krzyżaków. W pobliżu ruin grodziska zakon założył wieś Kadyny, doceniając strategiczne położenie grodu i piękno okolicy. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z

1255r. Kadyny były siedzibą komornictwa, a później okręgu leśnego, Znajdował się tu folwark krzyżacki i zameczek myśliwski. Obronny dwór krzyżacki powstał w XIIIw.. W 1431r. właścicielem Kadyn w został Jan Bażyński, współzałożyciel Związku Pruskiego, który otrzymał je w zamian załugi zakonu. W roku 1605 ostatni z Bażyńskich sprzedał Kadyny miastu Elblągowi. W 1682r. właścicielem Kadyn został Jan Teodor Schlieben, jeden z przywódców opozycji antyelektorskiej w Prusach Książęcych Po jego śmierci w 1695r. dobra kadyńskie jego syn odsprzedał Działyńskim od których znów odkupili Scheliebenowie. Miejscowość była kilkakrotnie sprzedawana a ostatni właściciel Samuel Birkner zapisał wieś w testamentcie cesarzowi Wilhelmowi II w roku 1898, który nakazał tu budowę swojej letniej rezydencji. Spowodowało to wielki rozwój wsi. Odbudowano majątek i wybudowano nową wieś wg projektów architektów berlińskich. W 1905r. szkołę. W okolicy stwierdzono duże pokłady gliny i powstała tu cegielnia i manufaktura ceramiczna produkująca majolikę - ceramikę pokryta nieprzezroczystą polewą ołowiowo-cynową o bogatej kolorystyce. Rodzaj fajansu. Początkowo na potrzeby dworu ale z niej wykonano też ozdoby na Drodze Królewskiej w Gdańsku, była też znana w kraju i zagranicą, po IWŚ produkcję rozszerzono i sprzedawano komercyjnie. Od roku 1937 do 1944 w Kadynach rezydował wnuk Wilhelma II, ks. Ludwik Ferdynand ze swą liczną rodziną.

Brama wjazdowa na teren folwarku,

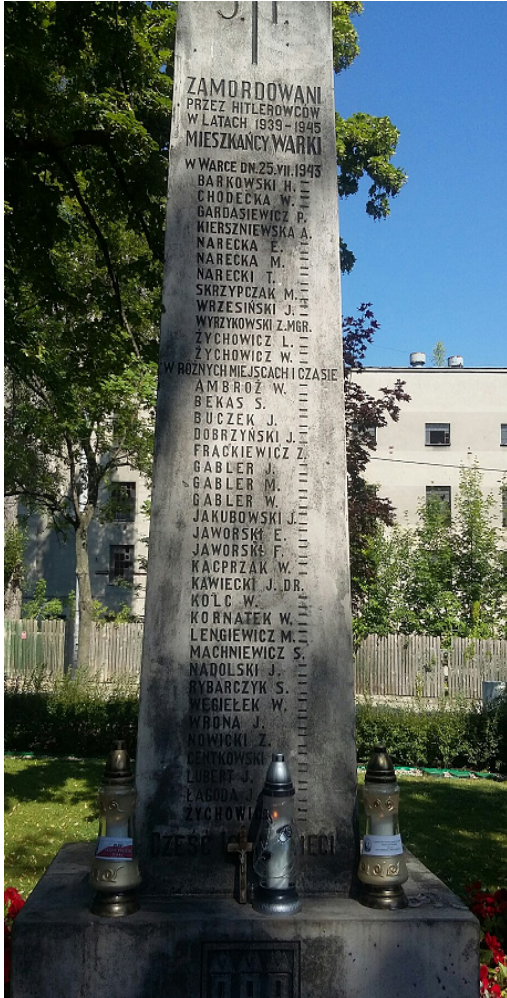


Z Kadyn ruszyliśmy w kierunku miejsca bazowego czyli hoteliku w Elblągu. Drugi dzień był mniej męczący - mniej kilometrów i miejsc odwiedzanych.

c.d.n.
Przewodnikiem była i relacjonowała
Danuta Sadowska

Za rok wrócimy tu znowu... oświadczyliśmy w piątek 26 lipca 2019 roku i dotrzyaliśmy słowa pomimo panującej w bieżącym roku pandemii koronawirusa.

Tym razem 25 lipca , tradycyjnie już o godz. 10.00 przed pomnikiem ku czci mieszkańców Warki pomordowanych przez niemieckich oprawców stawiliśmy się, przedstawiciele Klubu Gazety



Polskiej w Warce , Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Wareckiego Koła Związku Kombatanów RP i BWP oraz kilkoro, tak kilkoro, niezrzeszonych mieszkańców Warki.

Po co tak naprawdę tu przychodzimy...? Są wakacje, niektórzy udali się na urlopy w góry, nad morze lub jeziora, inni odpoczywają w lesie domach lub na działkach a nasza garstka rzuca swoje domowe obowiązki i idzie złożyć kwiaty, zapalić znicze komuś, komuś o kim często nawet rodziny nie pamiętają. O przepraszam,raz na kilka lat przyjdzie jakaś jedna lub dwie osoby z rodzin pomordowanych. W tym roku, wspólnie z nami, hold oddał pomordowanym pan Wrzesiński, potomek jednej z ofiar.

No więc po co tak naprawdę tu przychodzimy...? Jest coś takiego w niektórych z nas, co każe nieść paleczkę w tej sztafecie pokoleń, żeby polska krew nie była wylana na darmo, żeby Polska nie zginęła. Ktoś może powie, że trzeba żyć tu i teraz i nie oglądać się na to co było. Czy ten ktoś chciałby, żeby po nim kiedyś ślad zaginął ...

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki reprezentowała – Prezes - Danuta Sadowska, która wygłosiła słowo ku pamięci i przestrodze potomnych. Związek Kombatanów i RP i Byłych Więźniów Politycznych reprezentowałam wspólnie z Z-cą Prezesa Koła – Zygmunt Chrzanowski. Klub Gazety Polskiej w Warce, tym razem, reprezentowany był najliczniej. Znicze pamięci od wszystkich organizacji zapalała Kazimiera Dąbrowska z wnuczką Asią. Tak jak w ubiegłym roku zachwyciły nas białe i czerwone kwiaty dookoła pomnika posadzone i pielęgnowane przez pracowników ZUK . Pamiętano również o flagach narodowych przed pomnikiem. Cześć pamięci pomordowanych!
Grażyna Kijuc- Radna Powiatu Grójeckiego, Prezes Koła ZK RP i BWP

WARECKI BOLESNY LIPIEC



Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie zmarłej 9 października 2020 roku

Marii Bieńkowskiej

składają członkowie

Klubu Gazety Polskiej w Warce

Zawsze będziemy serdecznie wspominać czasy kiedy wspólnie rozpoczynaliśmy nasze działania dla lepszej przyszłości Polski.

Niech spoczywa w pokoju!

MISTRZ PITYŃSKI (1947-2020) wspomnienie

18 września 2020 roku odszedł na zawsze ANDRZEJ PITYŃSKI (1947-2020) - najbardziej znany współczesny polski rzeźbiarz w Stanach Zjednoczonych, niezwykła osobowość artystyczna, promotor polskiej kultury i historii, pod wieloma względami człowiek wyjątkowy.



Choć Ameryce poświęcił swój talent i najlepsze lata pracy, sercem pozostał Polakiem, służył Polsce i Polonii w USA.

Urodził się 15 marca 1947 r. w Ulanowie – małym miasteczku w widłach Sanu i Tanwi, dawnej stolicy flisactwa, na Podkarpaciu. Pochodził z rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych i partyzanckich. Rodzice Stefania i Aleksander byli partyzantami AK-NOW i jeszcze długo po II wojnie zabiegali o wolną Polskę. Ojciec - wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany, walczył z wojskami sowieckimi i UB jako porucznik NZW-NOW.

Andrzej Pityński wyrastał w atmosferze terroru, ducha patriotyzmu i poszanowania prawdy, co miało potem ogromny wpływ na jego twórczość. Ukończył liceum ogólnokształcące w Ulanowie, następnie Technikum Wodno-Melioracyjne w Trzcianie, uzyskując zawód technika melioranta. Przez rok studiował w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Krakowie. W 1968 r. dostał się na Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Studiował u profesorów Mariana Koniecznego i Jerzego Bandury. Po dyplomie w 1974 r. odbył praktykę w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych, na wydziale odlewni metali kolorowych, gdzie specjalizował się w odlewaniu pomników z brązu. 3 października 1974 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Początkowo utrzymywał się z pracy fizycznej, równocześnie studiując rzeźbę w Arts Students League w pracowni prof. Katza w Nowym Jorku. Od 1975 r. do 1979 r. pracował w Sculpture House na Manhattanie jako asystent mistrza Alexa Ettla - seniora amerykańskiej rzeźby. Od 1979 r. po ostatnie lata pracował w Johnson Atelier – Technicznym Instytucie Rzeźby w Hamilton, w stanie New Jersey, jako kierownik działów modelarstwa, powiększania oraz odlewów, nauczyciel rzeźby i rysunku. Jednocześnie w latach 1992–1997 uczył rzeźby w Rider University, Lawrenceville w stanie New Jersey, a w latach 1997–2002 w Rutgers University, New Brunswick. W Johnson Atelier prawie do końca swojego życia przekazywał wiedzę kolejnym pokoleniom młodych artystów z całego świata. W 1987 r. przyjął obywatelstwo amerykańskie. Do Polski przyjechał ponownie w 1989 r.

Dla uczczenia polskich i światowych osobistości oraz upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych narodu polskiego i amerykańskiego - zrealizował wiele pomników, dzieł monumentalnych i kameralnych, płaskorzeźb, popiersi, płyt i medali.

Wykonał w USA m.in. Pomnik Katyński dla Jersey City (1986 r.), jeden z największych pomników okręgu Nowego Jorku i jeden z pierwszych na świecie monumentów upamiętniających tragedię katyńską. Wykonany z brązu i granitu, z urną mieszczącą prochy ponad 23 tys. Polskich oficerów pomordowanych w obozach sowieckich. Pomnik stał się sumieniem świata. Usytuowanie i otoczenie monumentu, na placu nad brzegiem rzeki Hudson, ze wspinała panoramą Manhattanu w tle - to dodatkowe atuty.

Drugie, wielkie monumentalne dzieło Pityńskiego to Mściciel (Avenger) – zwany również Husarzem. Rzeźba została usytuowana na cmentarzu Weteranów Armii Polskiej w Amerykańskiej Częstochowie w Doylestown w Pensylwanii w 1988 r. Artysta ustawił rycerza w pełnej zbroi, w przykłęku, wspartego o rękojeść miecza, z ogromnym husarskim skrzydłem u ramion. Rycerz – symbol wolności i niepodległości. W tej postaci skupionej, pogrążonej w półśnie, tkwi wielka siła, ogromny ładunek emocji i ekspresji. Pomnik góruje nad białymi krzyżami rozległego cmentarza. Na tym samym cmentarzu, w 1995 r. stanęło popiersie generała Władysława Andersa dłuta Pityńskiego.

Rzeźby monumentalne Pityńskiego w Polsce to: pomnik Czyny Zbrojnego Polonii Amerykańskiej zwany Błękitną Armią, odsłonięty na warszawskim Żoliborzu 14 sierpnia 1998 r., który jest on darem Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w USA; Patriota – pomnik wystawiony w Stalowej Woli w 2011 r.

Za swoją pracę artystyczną, a także działalność na rzecz

promowania polskiej historii i kultury Artysta otrzymał wiele nagród i wyróżnień. W listopadzie 2017 r. Prezydent RP Andrzej Duda odznaczył Andrzeja Pityńskiego Orderem Orła Białego.

W lipcu 2017 r. z okazji 50-lecia Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce i 50-lecia pracy twórczej Andrzeja Pityńskiego zrealizowaliśmy monograficzną wystawę pt. „Mistrz Pityński”. Mieliśmy zaszczyt i przyjemność współpracować z nim, a także spotkać go osobiście. Nie było to zdarzenie przypadkowe. Wpisywało się w wieloletni cykl wystaw organizowanych w wareskim muzeum, poświęcony Polakom tworzącym w USA i na stałe zapisanych do światowej sztuki.

Pojęcie wolności, które tak wiele znaczyło dla patrona naszego muzeum Kazimierza Pułaskiego, nieustannie towarzyszyło także Andrzejowi Pityńskiemu, na różnych płaszczyznach. Do działań artystycznych inspirowały go: walka o wolność narodu, z którego wyrósł, pamięć o przodkach, którym wiele zawdzięczał, szacunek do ziemi ojczystej, którą ukochał. Źródłem natchnienia artysty były też ulubione zwierzęta – konie. To one pojawiały się w wielu jego dziełach, zarówno tych monumentalnych jak i kameralnych. Tworzone z wielką ekspresją i swobodą, o różnych fakturach, często w towarzystwie jeźdźcy. Konie - symbol niepokornionej wolności, piękna natury, czasu, wiatru, ognia, wojny, triumfu, energii, ale i wiernej przyjaźni, a nawet śmierci. Andrzej Pityński znał konie od dzieciństwa. Dziadek nauczył go jeździć konno jako małego chłopca. Jeździectwo, obok rzeźby, było jego wielką pasją. Brał udział w zawodach hippicznych, występował także w roli kaskadera. Konie były głównymi bohaterami jego niezwykłych, ekspresyjnych rysunków. Jeździec Pityński rozumiał je jak nikt.

W sztuce, jak w żadnej z dziedzin, pojęcie wolności odgrywa kluczową rolę. Wolność wyboru, zarówno miejsca tworzenia, formy i języka artystycznego - pozwoliła Andrzejowi Pityńskiemu ukazać światu prawdę o polskiej historii, zbrodniach i reżimach XX wieku. Świadomie i bardzo konsekwentnie tworzył realistyczne rzeźby monumentalne, czytelne dla wszystkich, mówiące wprost o tym co ważne, ale i trudne. „Mój pomnik Katyń, stojący na tle wieżowców Manhattanu, po 11 września nabrał nowego wymiaru. Wtedy Amerykanie zrozumie-li, co to jest uderzenie w plecy” – mówił Pityński. Obudził sumienie świata? Polski oficer, z zakneblowanymi ustami, przebity przez plecy sowieckim bagnetem – tak, to przestroga dla kolejnych pokoleń przed zbrodniczym totalitaryzmem. Pomnikowe dzieła Andrzeja Pityńskiego, ustawione w przestrzeni publicznej nabrały szerszego znaczenia, uniwersalnego, ważnego nie tylko dla Polaków. Stały się symbolem wolności, niepodległości i zwycięstwa dobra nad złem. Dlatego Pityński jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych rzeźbiarzy w Stanach Zjednoczonych.

Pomnik Katyń 1940, Jersey City, w stanie New Jersey, 1991 r.



W twórczości Andrzeja Pityńskiego ważną rolę odgrywała rzeźba portretowa, w której uwiecznił znane osobistości z życia politycznego i artystycznego, zarówno USA jak i Polski. Portretował m.in. prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy'ego Cartera, ale także Artura Rubinsteina, Fryderyka Chopina, Ignacego Jana Paderewskiego, Marię Curie-Skłodowską, Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszkę, papieża Jana Pawła II, generała Władysława Andersa czy ks. Jerzego Popiełuszkę. Realistyczne popiersia z brązu, wiernie oddają rysy twarzy, ale także cechy charakterystyczne danej osoby. Często na odwrocie rzeźb artysta ukazywał sceny z życia portretowanych, charakterystyczne emblematy i symbole. Celowo niektóre powierzchnie bardziej uplastyczniał poprzez zastosowanie faktury, inne wygładzał, polerował.

Płaskorzeźby, płyty, plakiety i medale to także znacząca część twórczości Mistrza Pityńskiego. Zrealizował zupełnie niezwykłą kolekcję medali o tematyce historycznej i patriotycznej. Szczególnym dziełem była dla niego Tarcza Michała Krupy – płaskorzeźbione epitafium poświęcone bratu matki Andrzeja Pityńskiego. Był on jednym z kilku najdłużej działających polskich partyzantów, ostatnim żołnierzem Oddziału „Wołyńiak” AK NOW. Walczył do 1959 r., a następnie



Foto: D. Sadowska - Makieta Pomnika Rzeź Wołyńka 1942-1947, 2017 r. wskutek zdrady został ujęty przez UB, otrzymał wyrok śmierci. Poddał się ratując rodzinę. Więziony 10 lat w Strzelcach Opolskich ostatecznie spoczął na cmentarzu w Ulanowie.

W wielu miejscach, w płaskorzeźbach, tarczach, płytach upamiętniał Pityński patriotyczne i flisackie tradycje swojego rodzinnego miasteczka Ulanowa. Tam też w 2015 r., dzięki hojności Mistrza i zaangażowaniu miejscowych władz samorządowych, powstało małe Muzeum Andrzeja Pityńskiego. Dzięki życzliwości Burmistrza Ulanowa mogliśmy zaprezentować znaczącą część ulanowskiej kolekcji w Warce. Dopelnieniem twórczości Andrzeja Pityńskiego są rysunki i szkice. Wykonał niezliczoną ilość rysunków węglem, ekspresyjnych i pełnych emocjonalnego ładunku. Przybliżają one warsztat artysty. Zawsze rysował, od najmłodszych lat. Od dynamicznego szkicu, zaledwie z kilku grubych kresek, rozpoczynał myślenie o rzeźbie, bryle, a następnie przestrzeni. W jego rysunkach możemy zobaczyć ogromny ładunek energii, swobody wypowiedzi, wolności tworzenia.

Andrzej Pityński, dzięki wytężonej pracy i determinacji stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów w Stanach Zjednoczonych, zaliczanym do światowej czołówki rzeźbiarzy, cenionym wykładawcą w Johnson Atelier – Technical Institute of Sculpture w Mercerville w New Jersey. W USA został zauważony przez takich wybitnych twórców jak: Reuben Nakian, Alexander Ettle, George Segal czy Isaac Witkin.

Należał do elitarnego National Sculptor Society (NSS).



Andrzej Pityński odbiera pamiątkowy Medal Kazimierza Pułaskiego w Muzeum w Warce, 2017 r.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, które kultywuje pamięć o zasłużonych przedstawicielach Polonii w Stanach Zjednoczonych, z wielką satysfakcją zaprezentowało w 2017 r. wystawę Mistrza Pityńskiego. To było podziękowanie dla Andrzeja Pityńskiego za Jego trud i nieustającą pamięć o Polsce.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako niezwykła osobowość artystyczna, człowiek twardy i niestrudzony, wielkiego serca i troskania o polskie sprawy. Cześć Jego Pamięci!

**Iwona Stefaniak - Dyrektor Muzeum im. K. Pułaskiego
Fotografie z archiwum A. Pityńskiego, udostępnione
do zbiorów Muzeum, fotografie z wernisażu i wystawy Rafał Donica dla
Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.**

APEL DO MŁODYCH

Ktoś mi zarzucił, że nie ma mnie w Wikipedii.

Nie ma i co z tego ...?

Chciałbym podziękować wszystkim za zainteresowanie moim postem – „Dlaczego? “- do młodzieży. Około 6.500 lajków jest na ta chwilę na mój post, dziękuję bardzo tym, którzy poprali mnie, zrozumieli, podziękowali, byli ze mną.

Nie podziękuję tym co pisali na mnie, pluli na mnie, bluźgali pod moim adresem, że jestem zdrajcą komunista, bolszewikiem, gnojem, gównu wiesz gównu robiłeś. To jest poziom ich dyskusji.

Powiem tak nie muszę się wstydić mojego życia, życiorysu w walce o Wolność, demokrację i swobody obywatelskie dla mojego kraju, dla Polski.

Ktoś mi zarzucił, że nie ma mnie w Wikipedii. Nie ma i co z tego?

Jest za to Pan Wałęsa. Mnie nie ma, ponieważ nigdy w życiu za żadne pieniądze nie zamieniłbym się z moim życiem, życiorysem z Panem Wałęsą, tak powiem, każdy może się domysleć dlaczego.

Jestem niezłomnym, jak to powiedział mój przyjaciel Marcus - niezłomnym rycerzem Jezusa i Maryi.

Mam wspaniałe geny rodzinne, szlachetne, rycerskie - herb rodowy (po mamie - Stylo) Moi przodkowie pra, pra i dalej od 1025 roku brali udział w turniejach rycerskich, wychowali mnie wspaniali rodzice, dziadkowie i rodzice chrzestni. Wszystko mam udokumentowane-wane.

Nie jeden polityk chciałby mieć taki rodowód jaki ja mam.

Powiem tak. Wspaniały dziadek Zygmunt Stylo - Jerzyku mówił do mnie, nigdy nie zapisuj się w życiu do żadnej partii politycznej, to jest jak najstarszy zawód na świecie.

Nasza rodzina zawsze czynem i walką się odznaczała, nie wchodził w Politykę tak mówił.

Tak zrobiłem tylko w „Solidarności” byłem, walczyłem o wolną niepodległą Polskę.

Pomagałem więźniom politycznych i osobom represjonowanym przez służby bezpieczeństwa w naszym kraju.

Mam polskie patriotyczne wychowanie oraz wychowany jestem w wierze wyznania rzymsko katolickiej. Mam wspaniałych Przyjaciół, Bogu niech będą dzięki.

Jestem z tego dumny, że mój dziadek Zygmunt Stylo Powstaniec Wielkopolski 1918-1919 roku rozbrajał Niemców, a potem w Inowrocławiu w koszarach zakładał tam tworzył wojsko polskie.

W wrześniu 1939 roku od razu Niemcy aresztowali go i wywieźli do obozu koncentracyjnego Dachau, był tam do końca z księżmi i Żydami, pomagał im, ratował ich.

W maju 1945 wojska amerykańskie wyzwoliły obóz.

Dziadek przeżył, wrócił, wychowywał mnie w duchu patriotycznym mam to do dzisiaj, mam to po nim wierzę w to.

Drugi dziadek wspaniały Adam Chmielewski adiutant u marszałka Józefa Piłsudskiego pracował w jego kancelarii brał udział w 1920 roku wojnie z bolszewikami. Wspaniali moi dziadkowie. Ojciec Henryk Chmielewski partyzant Armii Krajowej AK (urodził i wychowywał się w Końskie) walczył w lasach kieleckich, a mój wspaniały ojciec chrzestny Leszek Czajka, ps. LECH, który trzymał mnie na rękach do chrztu Świętego był powstańcem warszawskim, wyborowym strzelcem odznaczony orderem Vilituti Militari Niestety zmarł w wieku 95 lat w zeszłym roku. Bohater.

Moja mama Danuta Stylo niezłomna harcerska w Kruszwicy i Inowrocławiu walczyła w czasie okupacji niemieckiej.

Nigdy nie wstydiłem się Polski, jak niektórzy celebryci, politycy, zdradzili ideały, o które walczyłem w Solidarności.

Teraz odpowiem na pytania osobom, które mnie atakowały, tym którzy używali ordynarnych słów już nie.

Polska to piękny kraj jestem dumny ze dożyłem rządu polskiego, który dba o swoich obywateli, pomaga, opiekuje się słabymi i biednymi.

Poprzednia ekipa tego nie robiła . Wystarczyło posłuchać u brata ks. Sowy w restauracja „Sowa” co myślą o narodzie i Polsce.

Bez komentarza.(...)

Jeśli chodzi o młodych ludzi chciałbym powiedzieć, że macie ogromne możliwości teraz, dzisiaj jesteście zwolnieni z płacenia podatków do 26 roku życia, na działalność gospodarczą na 3 lata firma którą założycie jest zwolniona z płacenia składek ZUS, pomoc na każde dziecko 500 plus, 300 plus, oraz bon turystyczny na każde dziecko po 500 zł, podatek obniżony do 17 procent dla wszystkich osób pracujących, koszty uzyskania przychodów obniżone, firmy mają obniżony Cit i inne ulgi podatkowe, jest dużo inwestycji w kraju to pobudza gospodarkę koniunkturę, rozwój gospodarczy, jest wzrost, pieniądze otrzymane przez rodziców 500 plus, 300 plus wracają do budżetu tak samo się dzieje z 13 emeryturą ludzie kupują polskie towary, meble, lodówki, pralki, VAT wraca do budżetu, nakręca sprzedaż, produkcja wzrasta trzeba być ślepym albo złośliwym żeby tego nie widzieć. (...)

Jestem tolerancyjny, szanuję każdego człowieka, jeśli potępiam to ideologię gender ,ideologię LGBT, potępiam aborcję, czarne marsze i czarne msze, mam na to prawo, bo to jest zło. (...)

Dlaczego? młodzieży nie protestowaliście w obronie naszych wartości, gdzie Wasz honor i Wasza wiara pytam się ? Odpowiedz mi młody człowieku. Obojętność jest najgorszą cechą człowieka.

Następna sprawa Pana Premiera polskiego rządu prezesa Jarosława Kaczyńskiego wyzywanie go, niszczenie człowieka.

Krzyczycie piszecie jeba... PIS. To On stworzył 500 plus, 300 plus, 13 emeryturę, Jego był pomysł obniżenia wieku emerytalnego dla kobiet do 60 roku życia. i inne programy społeczne.

Gdzie jest Wasza wdzięczność. Mówicie, że z waszych podatków, nie jest to z waszych podatków są realizowane z innych funduszy. Państwo się nie zadłuża.

Na programy z waszych podatków placimy na podwyżki strajkujących nauczycieli. Służbę zdrowia policję i wojsko to jest budżet każdego rządu, on musi się równoważyć Przychody – rozchody.

Muszę się odnieść do wykładowców z Uniwersytetu Gdańskiego, pisali do mnie, udostępniali mój post czego się nauczyliście i czego wy wykładowcy uczycie młodzież polską, gdzie wasz patriotyzm, jeśli w takiej formie pisemnej jak do mnie odnosicie, to ja dziękuję za takich wykładowców i nauczycieli. Gdzie prawdziwa historia, gdzie są bohaterowie, a gdzie zdrajcy polski. (...)

Odnosnie innej orientacji, ideologii : róbcie sobie to w domu, a nie na ulicach zgorszenia, nie przy dzieciach. Chrońmy nasze dzieci, wnuki.

Tu jest Polska kraj o wierze rzym-

ska – katolickiej, nie ma tolerancji dla sprzeczności z naszą wiarą, jest was mniejszość nie narzucajcie większości Polaków, którzy chcą żyć w tradycyjnej rodzinie, swojej ideologii , mamy to zagwarantowane w Polskiej konstytucji.

Zacytuję bardzo mądrego kapłana jego słowa :

“Wpuszczać nauczycieli genderyzmu do szkół to jak wpuszczać handlarzy narkotyków. Oni chcą zniewolić seksem dzieci, jak dilerzy narkotykami.To przestępstwo na dzieciach.Brońmy je!” ks. dr hab. Dariusz Oko.

Na koniec wygrała demokracją zdecydowała większość nikt na świecie nie wymyślił nic innego jak wybory. Trzeba mieć honor, aby uznać zwycięstwo, uszanować przeciwną stronę, a nie obrażać się, protestować głupie rzeczy mówić, że cześć polski wschodnio- południowej oddać na Ukrainę.

To chyba rosyjscy trolle Wam takie absurdy podpowiadają, może Pan Soros ,albo zagraniczne media.

Jeśli chodzi o publiczną telewizję każdy rząd polski ma mieć prawo informować naród o swoim programie .(...)

Nie mówcie, że TVP to szczujnia, Jak osiem lat był Tusk i Trzaskowski, pytam się kto miał publiczną telewizję, (...)

Wczoraj pani Prezydent Gdańska, oznajmiła na pożegnalnym wiecu Trzaskowskiego w Gdyni cytuję jej słowa “zmieńmy Polską flagę.”

Pytam się na jaka tęczową, czy niemiecką. ?

Za tę Polską flagę, i Polskę walczyli moi rodzice, dziadkowie, przodkowie, walczyłem i Ja, nie chce takich ludzi, którzy nie szanują własnego Narodu, Flagi Polski.

Kocham Polskę, kocham Podkarpacie, Beskidy Tatry, Świętokrzyskie i Lubelskie, Zamość kocham cały kraj, Polaków, rodaków.

Szanujmy się nie narzucajmy obcej ideologii, bądźmy mądrzejsi od tych na zachodzie gdzie pogubili już dawno swoje korzenie i wartości. Podpalają kościoły, robią potem z nich Meczety.

Brońmy naszych wartości, naszych dzieci.Człowiek bez korzeni, uschnie jak roślina, bez korzeni i wody. Bóg, Honor, Ojczyzna.My Naród Polski Ród Piastowy.

Naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha, naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza i tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć.-mówił Święty Jan Paweł II Wielki Papież Polak.

Życzę powodzenia młodym zastanówcie się o tym, co napisałem. Za pięć lat będą następne wybory. Wybierz dobro odrzuć zawsze zło. Zawsze masz wybór. Decyzja należy do Ciebie.

Gdańsk. 18 lipiec 2020r.
Jerzy Chmielewski z FB



WARECKIE KOŁO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP i BWP

Pandemia odsunęła nas od siebie. Rządziej odwiedzamy się, nie organizowaliśmy comiesięcznych zebrań Zarządu Koła ale działamy na ile nam warunki pozwalają i na ile jest potrzeba.

15tego sierpnia na zaproszenie Klubu Gazety Polskiej w Warce, z okazji 100- lecia Bitwy Warszawskiej część Zarządu uczestniczyła w widowisku historycznym “1920. Wdzięczni bohaterom” na PGE Narodowym w Warszawie.. Transmisję można było obejrzeć na żywo w TVP ale na żywo to wyjątkowa okazja. Z tego powodu, w Warce zamówiliśmy Mszę za Ojczyznę na 26 sierpnia.



Chociaż czas pandemii nas ogranicza coraz bardziej, Msza święta koncelebrowana odbyła się w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej.

Nasz sztandar /na zdjęciu powyżej, od lewej: Zygmunt Chrzanowski, Mateusz Nowakowski i Krzysztof Kijuc/. oraz zapalone po Mszy światełka pamięci pod kolumną: „Miłującym Boga, Honor i Ojczyznę. dawniej, dziś i w przyszłości” musiały tym razem wystarczyć dla uczczenia tej wyjątkowej okazji. Okazji, która trafia się przecież raz na sto lat.



9 października 2020 roku delegacja Koła ZK RP i BWP w Warce w osobach: Prezes - Grażyna Kijuc i W-ce Prezes – Zygmunt Chrzanowski złożyła kwiaty pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego podczas zorganizowanego, przez Muzeum, corocznego Dnia Kazimierza Pułaskiego.

Grażyna Kijuc

1 WRZEŚNIA - 81 ROCZNICA NAPAŚCI NIEMIEC NA POLSKĘ

Wojna w Europie była wywołana świadomie przez Niemiec III Rzeszę rządzoną przez A.Hitlera, by mógł zrealizować swoje plany. Od objęcia władzy niezmiennie dążył do zniesienia zasad Traktatu Wersalskiego, remilitaryzacji (Nadrenia) a następnie przyłączanie obszarów zamieszkałych przez niemieckojęzyczną ludność (Austria, Kłajpeda, Czechy). Zażądał też od Polski w 1938r zgody na aneksję Gdańska, eksterytorialną autostradę, linię kolejową, które miały przecinać w poprzek polskie Pomorze obiecując, że przez 25 lat nie będą nas atakować. Ich żądania łamały wcześniejsze ich podpis i zobowiązania z Traktatu Wersalskiego a więc ich podpis był niewiele warty i nie gwarantował, że będą przestrzegać postanowień.

W ramach retorsji za odmowę, tuż przed atakiem na Polskę podpisali układ z ZSRR znany jako pakt Ribentrop-Mołotow. Początek II Wojny Światowej rozpoczął się atakiem Niemieckiej Rzeszy na Rzeczpospolitą Polską w dniu 1.IX.1939r. o godz. 4*45,



kiedy to rozpoczął się ostrzał Westerplatte z zacumowanego w porcie Wolnego Miasta Gdańska niemieckiego pancernika.

Obrona Westerplatte trwała 7 dni broniona przez 200-tu żołnierzy pod dowództwem mjr H.Sucharskiego i kpt. F.Dąbrowskiego. W chwili ataku, Prezydent I. Mościcki ogłosił na terenie całego kraju stan wojenny.

Od pierwszego dnia rozpoczęli, wcześniej zaplanowany i zorganizowany mord na polskiej ludności cywilnej a szczególnie na polskich elitach z terenu tzw. ziem zachodnich RP. Brali w tym udział Niemcy zamieszkałi na terenie Polski i oddziały tzw. niemieckiej policji bezpieczeństwa. Luftwaffe prowadziło naloty terrorystyczne na miejscowości, które nie miały znaczenia militarnego jak np. Wieluń czy Frampol, mordując ludność cywilną.

Mieliśmy też swoje sukcesy militarne np. Bitwa pod Mokrą (na Zach. od Częstochowy) – Niemcy stracili ponad 100 czołgów. Bój pod Krojantami gdzie brawurowy manewr kawalerski zahamował marsz

Korpusu Pnacernego Guderiana w kierunku węzła kolejowego. Długotrwała, zacięta obrona polskiego wybrzeża (Gdynia i Oksywie). Zatrzymany na 3 dni Korpus Guderiana przez niewielką grupę obrońców ok. 20 oficerów i od 350 do 700 żołnierzy przeciw 3 dywizjom, 1 brygadzie - ok. 42 tys. żołnierzy, 350 czołgów, 657 moździerzy, dział i granatników oraz wsparcie lotnictwa Luftwaffe.

We wrześniowym ataku na Polskę uczestniczyła też Słowacja, która w owym czasie była protektoratem Rzeszy (50 tys. żołnierzy), 3.IX.1939r Wielka Brytania i Francja w ramach wcześniej podpisanego z RP układu sojuszniczego wypowiedziały Niemcom wojnę.

17.IX. bez wypowiedzenia wojny zaatakował nas ZSRR, łamiąc podpisany pakt o nieagresji z 1932r., który miał obowiązywać do 1945r. „Sojusznicy” w Brześciu nad Bugiem zorganizowali paradę zwycięstwa w dniu 22.IX.39r.

Zdjęcie na prawo ze strony IPN <https://1wrzesnia39.pl/39p/kalendarium-1/8869,1-wrzesnia-1939-piatek.html>

W 81-szą rocznicę napadci Niemiec na Rzeczpospolitą Towarzystwo Miłośników Miasta Warki tradycyjne już, od kilku lat spotkało się rano ok. godz.9.00 pod pomnikiem „Wrzesień 1939r.” przy ulicy Polnej. Towarzyszyły nam w upamiętnieniu tej rocznicy jak zwykle: Klub Gazety Polskiej w Warce, Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Grupa Rekonstrukcji Historycznej Warka i nieliczni mieszkańcy Warki. Zostały złożone okolicznościowe wiązanki i zapalone znicze.Miejskie uroczystości rocznicy napadci zorganizowane przez władze miasta odbyły w związku z sytuacją epidemiczną w kościele św. Mikołaja w Warce i ograniczyły się do Mszy za Ojczyznę.

Danuta Sadowska



Towarzystwo Miłośników Miasta Warki reprezentowali D.Sadowska i A.Niemirski, którzy złożyli wiązankę kwiatów i zapalili znicz



Grupa Rekonstrukcji Historycznej - Warka reprezentował M. Szajner, który zapalił światełko pamięci Bohaterom września.



Wrześniowe wrzosa od Klubu Gazety Polskiej w Warce i znicz z zawieszka złożyły K.Dabrowska, K.Marek



Związek Kombatanów RP i BWP Koło w Warce reprezentowała G.Kijuc

NASZ ZAWIRUSOWANY ŚWIAT - 3

Utrzymywanie dystansu społecznego min. 1,5 m, częste mycie rąk i ich dezynfekcja oraz zakrywanie ust i nosa to podstawowe czynności, które pozwalają ograniczyć ryzyko zakażenia koronawirusem- według specjalistów medycznych.

Powoli osuwamy się z tym, że gdzieś wśród nas żyje niewidzialny jak wiele innych wirusów, wirus Covid 19 . Męczy nas jednak to, że zamiast lepiej robi się coraz gorzej. Trudno jest nakazać wszystkim, żeby siedzieli w domach i nie opuszczali swoich miast. Na dłuższą metę to niemożliwe. Przeciwież trzeba przewozić żywność,art. higieniczne. Ludzie jeżdżą do pracy. Krótka wakacyjna przerwa, która umożliwiła niektórym z nas przemieszczenie się w atrakcyjniejsze miejsca i przebywanie nad morzem, jeziorami czy w górach i naturalne korzystanie z życia , w efekcie spowodowała przemieszczenie się wirusa i przeniesienie go w regiony, które do tej pory były bezpieczniejsze. Z dnia na dzień sytuacja się zmienia i niekoniecznie w dobrym kierunku.

Od 1 września dzieci poszły do szkoły w trybie „zwyczajnym” ale już po kilku dniach dyrektorzy dostali plenipotencje, że w razie zagrożenia w ich regionie mogą przechodzić na tryb nauczania zdalnego lub mieszanego. Godziny dla seniora w sklepach, aptekach i drogeriach, zastrzeżone zasady epidemiczne w placówkach opieki i domach pomocy społecznej, a także samoizolacja osób powyżej 70. roku życia to najnowsze obostrzenia to wprowadzone przez rząd nowe zasady wsparcia osób starszych. Od 15 października 2020 r. wprowadzono godziny dla seniora. Od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 12:00 w sklepach, drogeriach i aptekach zakupy będą mogły zrobić jedynie osoby powyżej 60. roku życia.

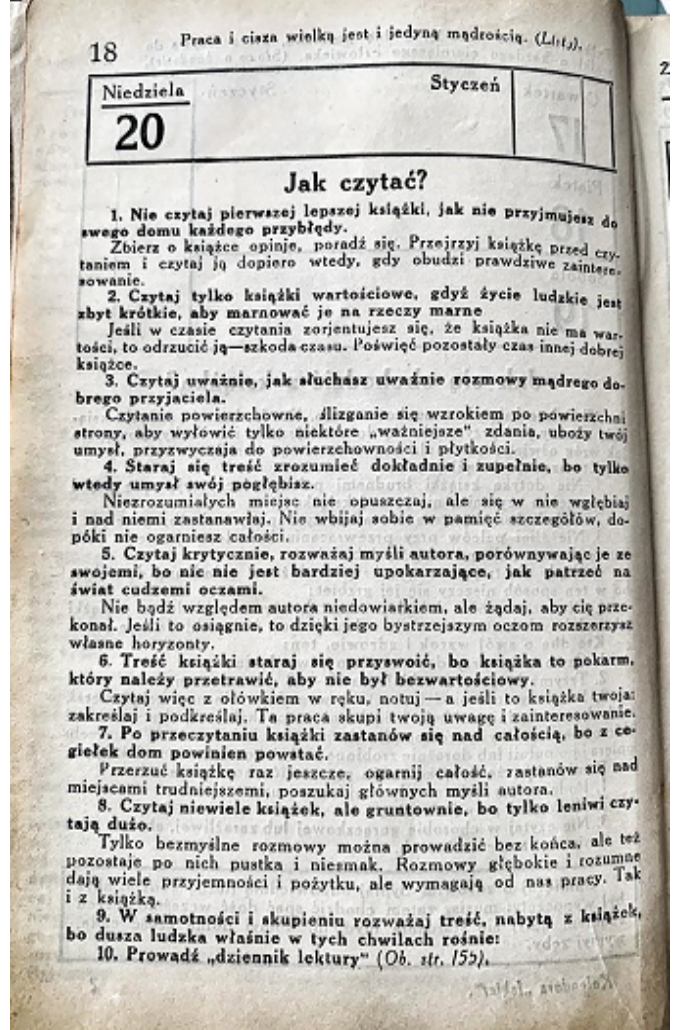
Są jednak sprawy, sytuacje, które są niezrozumiałe dla mnie osobiście i myślę dla wielu innych. Dlaczego chorzy muszą umierać w samotności...? Dlaczego nikt, choćby jedna osoba nie jest wpuszczana do chorego, który z wielkim prawdopodobieństwem odejdzie z tego świata...? A może czując obecność bliskiej osoby mógłby jeszcze wrócić do żywych... Dlaczego, mimo takich obostrzeń zdarzają się sytuacje, że obsługa karetki przyjeżdża po chorego bez maseczki...? Dlaczego ksiądz nie może odmówić modlitwy z lub przy chorym i udzielić sakramentów w szpitalu...? Dlaczego rodzina grzebie bliską osobę i musi wierzyć, że to ta osoba, bo zwłoki nie są pokazywane nawet rodzinie...? Czy nie rodzi się na naszych oczach pole do niegodnych postępowań, żeby nie powiedzieć przestępstw, ponieważ wiele obszarów jest poza kontrolą...? Na nic się zda mapa Polski podzielona na strefy żółte i czerwone i szpitale polowe /w Warszawie na PGE Narodowym/ jeśli w tym wszystkim nie będzie prawdziwej troski o zdrowie nas wszystkich.

Dla mnie to nieetyczne i niechrześcijańskie. Koniecznie do korekty jeśli mamy nie zwariować jako naród.

Grażyna Kijuc / według stanu na 17-10-2020/

“Wstań, nie skupiaj się na swoich słabościach i wątpliwościach, żyj wyprostowany.”

Jan Paweł II





NARODOWE CZYTANIE W PARKU NA WINIARACH

W tym roku, podczas kolejnego Narodowego Czytania wspólnie przypomnieliśmy sobie „Balladynę” Juliusza Słowackiego, dramat w pięciu aktach, napisany w Genewie w 1834. Pomimo szczególnych okoliczności spowodowanych epidemią, 5 września w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego zebrało się grono osób czytających i mniejsze nieco grono słuchających. W tegorocznym spotkaniu uczestniczyło 43 lektorów, wśród których byli przedstawiciele władz samorządowych, instytucji, społecznicy, artyści, uczniowie szkół z terenu powiatu grójeckiego wraz z nauczycielami oraz pracownicy Muzeum. W parku, przy szumie drzew i ładnej pogodzie można było przypomnieć sobie dzieło. Każdy lektor otrzymał na pamiątkę książkę, ze specjalną pieczęcią z Kancelarii Prezydenta RP, pod którego patronatem Narodowe Czytanie się odbywa. Tegorocznymi lektorami byli: Jolanta Sitarek – Wicestarosta powiatu grójeckiego, Grażyna Kijuc - Radna powiatu grójeckiego, Jan Madej – Radny powiatu grójeckiego, Cezary Kołodziejski - Radny powiatu grójeckiego, Aldona Rzeźnik – Przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce, Paweł Maciejewski – Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Warce, Karolina Sałyga – Sekretarz Miasta i Gminy Warka, Ks. Paweł Witkowski– Proboszcz parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Warce, Ks. Jarosławow Kucharczyk – Proboszcz parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, Iwona Kwapisz – Dyrektor LO im. Piotra Skargi w Grójcu,

Małgorzata Czachorowska – Wicedyrektor LO im. Piotra Skargi w Grójcu, Anna Dacka – Dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi, w Warce z uczniami: Alicją Stefaniak, Wiktoria Śpiewak, Ewelina Szczepaniak, i Jakubem Marciszewskim, Małgorzata Domańska – bibliotekarka z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. P. Wysockiego w Warce z uczennicami, Dorota Kreczmańska – była dyrektor/ nauczyciel z Zespołu Szkół im. I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” w Warce, z uczniami: Małgorzatą Dobosz, Małgorzatą Kaczmarek, Małgorzatą Misiek, Cezarym Papińskim, Barbarze Tybiszewska – Dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych im. Ks. Jana Twardowskiego w Grójcu wraz z wnuczką Oliwią, Grażyna Jagiełło – przedstawicielka Centrum Sportu i Rekreacji w Warce, Kamila Tuszyńska– opiekunka z Warsztatów Terapii Zajęciowej, Stowarzyszenie Niepełnosprawnych „Tęcza” w Warce wraz z uczennicą Anną Kacprzak, Marzena Jankowska– Prezes Oddziału PTTK im. W. Krawczyka w Warce, Andrzej Jasiński – Honorowy Prezes Oddziału PTTK im. W. Krawczyka w Warce, Danuta Sadowska - Prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego, Anna i Leszek Owczarczykowie – nauczyciele z Publicznej Szkoły Podstawowej w Roznieszewie, Krystyna i Władysław Pączkowie – przedstawiciele wareckich seniorów, Uniwersytet III Wieku w Warce, Anna Kolasa-Rączka i Dariuszowi Rączka, Pracownicy Muzeum: Elwira Zawadzka Ewa Bajoryńska, Piotr Kupnicki i Janusz Kreczmański. Elementy scenografii w postaci kwiatów i malin przygotowali państwo Pączkowie. Na koniec wysłuchaliśmy krótkiego koncertu w wykonaniu Anny i Dariusza Rączków. Całość poprowadziła jak zwykle profesjonalnie, Dyrektor Muzeum- Iwona Stefaniak.

Jolanta Piątosza – Dyrektor Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Warce, Ewa Karkowska – Dyrektor LO im. P. Wysockiego

Grażyna Kijuc wcielająca się w rolę Filona w rozmowie z Pustelnikiem w osobie Karoliny Sałgi.

DZIEŃ KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

Pomimo panującej pandemii, w piątek 9 października udało się zorganizować Dzień Kazimierza Pułaskiego, skromniej niż zwykle i w mniejszym gronie. Przedstawiciele władz samorządowych powiatu, gminy, jednostek organizacyjnych, organizacji społecznych, wspólnie z zespołem Muzeum oddali hołd gen. Kazimierzowi Pułaskiemu, w 241. rocznicę śmierci bohatera Polski i USA. Wydarzenie, organizowane co rok przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, dla uczczenia pamięci swojego patrona, w tym roku było inne. Bez oprawy Wojska Polskiego, bez udziału pocztów sztandarowych i wielu delegacji szkół, które co rok uczestniczyły w tym wydarzeniu. Sytuacja społeczna, w której się znaleźliśmy sprawiła, że program Dnia Pułaskiego został ograniczony i zrealizowany z zachowaniem zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Tradycyjnie goście spotkali się najpierw przy pomniku Kazimierza Pułaskiego w winiarskim parku. Wśród przybyłych byli m.in.: Jolanta Sitarek – wicestarosta Powiatu Grójeckiego, Andrzej Zaręba – członek Zarządu Powiatu Grójeckiego, Aldona Rzeźnik – przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce, Karolina Sałyga – sekretarz Urzędu Miejskiego w Warce oraz prof. Waldemar Nowakowski – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu. Nie zabrakło dyrekcji, nauczycieli i młodzieży z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Obchody 241. rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego rozpoczęło odegranie hymnów Polski i USA, po czym głos zabrała Iwona Stefaniak – dyrektor Muzeum. W imieniu starosty grójeckiego Krzysztofa Ambroziaka i Zarządu Powiatu

Grójeckiego przemówienie wygłosiła wicestarosta Jolanta Sitarek, po czym delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego. Po zakończeniu części patriotycznej, w pałacowej bibliotece odbył się wernisaż wystawy czasowej „Marcella Sembrich-Kochańska. Polka, artystka świata”. Oficjalnego otwarcia ekspozycji dokonał Juliusz Multarzyński – wielbiciel talentu tej wybitnej śpiewaczki operowej, fotografik, dziennikarz i kolekcjoner pamiątek z nią związanych, zarazem współautor wystawy. Ekspozycja przybliżyła śpiewaczkę i jednocześnie osobę zaangażowaną w promocję polskiej kultury w świecie. Historia jej życia i kariery opowiedziana fotografiami i krótkimi tekstami, uzupełniona została eksponatami z epoki. Wśród pamiątek odnaleźć można oryginalne fotografie Marcelli Sembrich z autografami, programy koncertów, śpiewniki, pocztówki czy złożoną łyżeczkę. Ostatnim punktem programu Dnia Kazimierza Pułaskiego był koncert „W hołdzie Kazimierzowi Pułaskiemu i Marcelli Sembrich-Kochańskiej” w wykonaniu Anny Kutkowskiej-Kass (sopran koloraturowy) i Roberta Morawskiego (fortepian), który odbył się w Centrum Edukacyjno-Muzealnym. Artyści zaprezentowali przed gośćmi wykonania operowych szlagierów najbardziej lubianych przez śpiewaczkę, m.in. arie Hanny z opery Straszny Dwór Stanisława Moniuszki. Można było usłyszeć również mistrzowskie wykonanie pieśni Życzenie Fryderyka Chopina czy Prząśniczkę Stanisława Moniuszki. Dziękujemy wszystkim, którzy, pomimo pandemii wzięli udział w wydarzeniu.

Muzeum im. K. Pułaskiego



W imieniu Klubu Gazety Polskiej w Warce kwiaty i hołd K. Pułaskiemu złożyły: Grażyna Kijuc i Kazimiera Dąbrowska.



W 241 rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego patrona Towarzystwa Miłośników Miasta Warki reprezentacja tej 55 letniej, wareckiej organizacji jak co roku również i tym razem uczestniczyła w uroczystości zorganizowanej przez wareckie Muzeum. Delegacja złożyła okolicznościową wiązkę u stóp bohatera narodów: polskiego i amerykańskiego. Hold złożyli w imieniu Towarzystwa: Prezes Towarzystwa - Danuta Sadowska oraz członek Towarzystwa - Mieczysław Kwiatkowski.

/red/

W WIELKIM SKRÓCIE

19 lipca 1989 r. o godz. 19.20 na londyńskiej ulicy zmarł na zawał serca po ponad trzech latach sprawowania urzędu Prezydent RP na Uchodźstwie Kazimierz Sabbat (ur. 1913).

Zdarzyło się to po otrzymaniu z Polski informacji o wyborze tego dnia przez Sejm kontraktowy w Warszawie gen. Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta PRL.

Już w styczniu 1988 r., działając na podstawie artykułu 24 Konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 zmarły wyznaczył “na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości” jako następcę - Ryszarda Kaczorowskiego (1919-2010).

Zaprzysiężenie ostatniego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie odbyło się jeszcze przed północą 19 lipca 1989 r.

20 grudnia 1990 r. zakończył on działanie swojego urzędu oraz rządu na emigracji, a cztery dni później przekazał na Zamku Królewskim w Warszawie insygnia prezydenckie II RP jwybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Lechowi Wałęsie.

/ źródło FB: J.Żaryn/

26 lipca swoje święto niepodległości obchodzą Malediwy.

1190 wysepek na 26 koralowych atolach, jedyne 88 km dróg i średnia roczna temperatura wynosząca 27 stopni sprawia, że niektórzy twierdzą, że “Chyba właśnie tak wygląda raj na ziemi: “



Pałac Kultury w Warszawie.

“Wyburzyć ?Zasłonić? Zostawić?

Przez lata samotnie górował nad stolicą, białym odcieniem piaskowca kontrastując z szarą zabudową Warszawy.

Niechciany dar Stalina, niemy świadek historii, symbol komunizmu i sowieckiej dominacji - Pałac Kultury i Nauki Oddanemu do użytku 21 lipca 1955 roku, Pałacowi nadano imię Józefa Stalina.

W ciągu trzech lat, jego budowa pochłonęła życie 16 budowniczych, zabrała również w niepamięć część przedwojennej zabudowy Warszawy. Tony stali i betonu, miliony cegieł, ceramiki, kamienia i drewna - fetysz komunistycznej propagandy.

Obecnie Pałac Kultury i Nauki to:

237 metrów wysokości;

3288 pomieszczeń w tym: Kinoteka, basen, cztery teatry, sześć muzeów i wystaw, siedem uczelni i szkół, liczne restauracje i kluby;

Radiowo-Telewizyjne Centrum

Nadawcze Warszawa;

Miejsce gniazdowania sokołów wędrownych;

Inspiracja dla wielu twórców literackich i filmowych; Pasięka .

Zużycie energii elektrycznej równe 30-tysięcznemu miastu.

IPN FB

28 lipca 1998 roku o czwartej nad ranem w Warszawie zmarł Zbigniew Herbert.

Gdy umierał, nad miastem szalała gwałtowna burza. Starożytni bogowie, o których pisał w swoich wierszach, raz jeszcze wtargnęli w historię, aby go symbolicznie pożegnać. Jakby dla podkreślenia, że tytuł ostatniego tomu poety „Epilog burzy”, którym obwieścił swoją gotowość do wędrówki „na brzeg niedaleki” i żegnał się ze światem, nie był przypadkowy.

Miejsce tytułowego wiersza, na którego brak w książce zwracali uwagę krytycy, wypełniła śmierć, pisząc własny bezwzględny epilog burzliwego życia Herberta, burzliwej twórczości, burzliwej choroby.

Burza była bowiem jego żywiołem. Burzą było jego życie – pełne niepokojów, konfliktów, porwanych akordów, często dalekie od „dobrze skomponowanej sonaty”.

Wszak „człowieka bardziej określają słowa zaczynające się na nie: niepokój, niepewność, niezgoda” – pisał w liście do Henryka Elzenberga w 1952 roku.

<<Dekalog jest oparty na „Nie”>> – przypominał ponad pół wieku później, pytany w jednym z wywiadów, dlaczego to słowo tak często pojawia się w jego wierszach. „Nie” dalekie od nihilizmu. Takie, które nie wymaga „wielkiego charakteru”, jest w gruncie rzeczy „kwestią smaku”, wiernością sobie oraz wyznawanym wartościom, zgodą na samotność, gdy wybrało się „trudną drogę pod prąd”.

Wyróżniał się z pokolenia poetów lat 50., w gronie których przyszło mu debiutować (m. in. Białoszewski, Grochowiak). Ich nie zaprzętała przeszłość, on składał jej hold, w pamięci, tradycji i kulturze odnajdując żywe wartości; w odpowiedzi na ich fascynację brzydotą – odwoływał się do klasycznych wzorców piękna, rozwijając w sobie i w literaturze dystans do samego siebie; bliższa niż groteska była mu wieloznaczna ironia. Na nurtujące wojenne pokolenie pytanie: „czym jest jeszcze, a czym już nie jest poezja?”, odpowiadał: „poezja córka jest pamięci / stoi na straży ciał w pustkowiu”.

Ta sama pamięć towarzyszyła mu podczas licznych podróży do źródeł cywilizacji europejskiej. „Barbarzyńca w ogrodzie” zwiedzał muzea i świątynie; podziwiał piękno architektury i arcydzieła malarstwa; niespiesznie dreptał po uliczkach włoskich miast i rozkoszował się urokami francuskiej prowincji; ale wszędzie „niósł na butach popiół i glinę swojej pochmurnej ojczyzny”.(...)

Pan Cogito, alter ego poety, próbuje wyrwać się z objęć bezwładu i bezkształtu, z uścisku nicości, z zaczadzenia niewolą. Nieci gniew i pogarda „dla szpiclów, katów, tchórzy”. Nie zalepia uszu woskiem, słysząc „głos poniżonych i bitych”. Używa wyobraźni jako narzędzia wolności. Daje świadectwo godności. Wskazuje „światło na górach”. By wreszcie – wraz z poetą przejść przez doświadczenie zmagania się z ciężką chorobą, starości, odchodzenia („Od pewnego czasu / Pan Cogito / nosi duszę / na ramieniu / oznacza to / stan gotowości”), godzenia się z nieuchronnością śmierci: „przecież bez końca / nie można / odkładać / w nieskończoność / wyjazdu na wakacje”.(...)

źródło: Muzeum Literatury

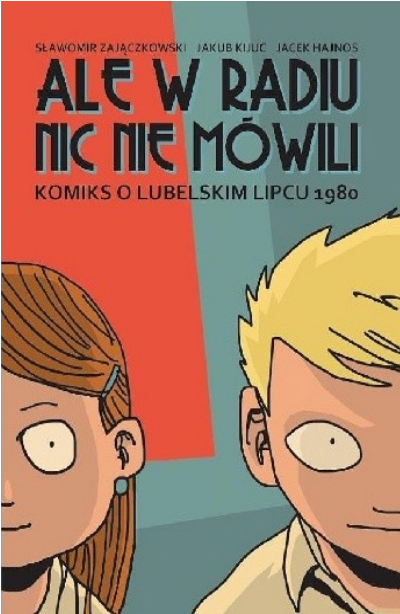
W Lublinie odbyły się główne uroczystości 40. rocznicy Lubelskiego Lipca’80.

Protesty, określane dziś jako Lubelski Lipiec, rozpoczęły się 8 lipca 1980 roku w WSK Świdnik, gdy robotnicy dowie dzieli się o podwyżce cen w zakładowej stołówce. W kilka dni strajki objęły całą Lubelszczyznę.

W załączeniu link do Komiksu “Ale w radiu nic nie mówili” o tych wydarzeniach.

Autor rysunków Jakub Kijuc z Warki. Po pobraniu komiks można przeczytać lub wydrukować.

<http://www.solidarnosc.org.pl/.../Komiks%20-%20wersja%20do%20...>



28 lipca przypadała 10. rocznica śmierci gwiazdy bigbitu- Katarzyny Sobczyk. a właściwie:Kazimiera Sawicka, urodziła się 21.02.1945 r. w Tyczynie. Zadebiutowała w 1961 r. w Koszalinie jako wokalistka amatorskiej grupy Biało-Zieloni.

W latach 60. odnosiła sukcesy na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. W 1964 roku za utwór “O mnie się nie martw” zdobyła I nagrodę w kategorii piosenka rozrywkowa i taneczna; w 1965 roku - za “Nie wiem czy warto” - I nagrodę w kategorii piosenka rozrywkowa; w 1966 roku za “Nie bądź taki szybki Bill” - Nagrodę Przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji. Od 1979 r. przebywała w Chicago, gdzie nagrała dwie płyty solowe. W 2008 roku wróciła do Polski na stałe, ciężko chora na raka piersi.

Wokalistka zmarła 28.07.2010 r. w warszawskim Hospicjum Onkologicznym św. Krzysztofa.

W tydzień po odejściu piosenkarki urna z jej prochami została złożona do krypty w katakumbach na warszawskich Powązkach. Artystka spoczęła obok innego wybitnego muzyka, Czesława Niemena. “Był taki ktoś, kogo nie zastąpi nikt” – napisano jej na nagrobku.

14 sierpnia 2020 roku, w wieku 79 lat zmarła Ewa Demarczyk, jedna z najbardziej wyrazistych legend polskiej muzyki rozrywkowej. 26 sierpnia, w Krakowie, odbył się pogrzeb wielkiej śpiewaczki.

Demarczyk uznawana za jedną z najwybitniejszych polskich osobowości scenicznych nazywana była “Czarnym Aniołem” polskiej piosenki, a jej interpretacje wierszy poetów do muzyki polskich kompozytorów - prawdziwymi spektaklami.

Wykonywała utwory między innymi: Mirona Białoszewskiego “Karuzela z

madonnami”, Tuwima, Leśmiana oraz twórców zagranicznych: Cwietajewej i Rilkego i wielu innych. Spoczęła na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w “starej” części Alei Zasłużonych. Tłumnie zebrani żałobnicy na ostatnie pożegnanie przynieśli białe i czerwone róże.

Wśród uczestników był m.in. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Piotr Gliński. “Wraz z Jej odejściem pejzaż polskiej kultury znacznie zubożał, ale Jej głos, Jej obraz na zawsze pozostanie w naszych sercach” - czytamy w wypowiedzi Ministerstwa.

źródło: interia: Muzyka.

16 sierpnia 2020 roku w Jankowicach, gm. Jedlińsk odsłonięto i poświęcono tablicę-pomnik ku pamięci płk. Dionizego Czachowskiego w 210 rocznicę urodzin tego wybitnego dowódcy Powstania Styczniowego.

Dionizy Czachowski był kuzynem Fryderyka Chopina, mieszkańcem Jankowic i Gutowa a przede wszystkim przodkiem członka naszego Towarzystwa, którego przemówienia i teksty historyczne wielokrotnie publikowaliśmy na łamach Nowego Echa Warki - pana Jana Chryzostoma Czachowskiego.

12 października minęła 180. rocznica urodzin Heleny Modrzejewskiej (1840-1909) - jednej z najwybitniejszych polskich aktorek w historii, specjalizującej się w rolach szekspirowskich, zaliczanej do najpiękniejszych i najbardziej wszechstronnych kobiet epoki.

Była matką inżyniera i konstruktora mostów Rudolfa Modrzejewskiego (Ralph Modjeskiego), Wśród polsko-amerykańskich postaci, które upamiętnia Muzeum w Warce, aktorka zajmuje szczególne miejsce. W związku z okrągłym jubileuszem do Muzeum zaproszona została młodzież licealna Warki na projekcję filmu „Modjeska Woman Triumphant” Basi i Leonarda Myszyńskich.

13 października 2020 r. doszło do ekshumacji zwłok ks.Blachnickiego z krypty kościoła parafialnego w Krościenku nad Dunajcem . Prokuratorzy IPN przeprowadzili ekshumację zwłok w związku z podejrzeniem zabójstwa duchownego w 1987 r. w Carlsbergu w Niemczech. Zbrodni na założycielu i duchowym ojcu oazowego Ruchu Światło-Życie mogli dokonać funkcjonariusze MSW PRL.

Duchowny ten, obok ks. Jerzego Popiełuszki, był jednym z najbardziej prześladowanych przez komunistów księży. Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przypomina, że wywiad cywilny PRL, czyli Departament I MSW, umieścił w Carlsbergu, gdzie ks. Blachnicki tworzył m.in. Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów, dwóch agentów o pseudonimach “Yon” i “Panna” (z dotychczasowych ustaleń wynika, że było to małżeństwo Jolanta i Andrzej Gontarczykowie). Wykonywali oni w Niemczech zadania wywiadowcze na rzecz PRL-owskiego wywiadu, a stając się najbliższymi współpracownikami duchownego, jednocześnie inwigilowali go i działali na rzecz destrukcji podejmowanych przez niego przedsięwzięć. Śledztwo w sprawie zabójstwa księdza zostało podjęte na nowo w 2020 roku.

Więcej na: <https://wydarzenia.interia.pl/polska/news-przeprowadzono-ekshumacje-zwlok-ksiedza-franciszka-blachnick>,

Od 1 września 2020 roku decyzją władz samorządowych Warki uczniowie pięciu szkół wiejskich:w Michałowie, Konarach Wrociszewie, Ostrołęce oraz Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Nowej Wsi rozpoczęli naukę w łączonych klasach. Podobno zadecydowała o tym ekonomia. Rodzice odebrali to jako dyskryminację wiejskich dzieci a dowiedzieli się o tym dopiero na początku września. Odbył się protest rodziców na placu przed Ratuszem, ale Burmistrz nie chciał rozmawiać z rodzicami.

„Rodzice wnioskują o cofnięcie decyzji władz w sprawie nauczania dzieci w łączonych klasach. W ich ocenie posunięcie takie wpłynie na obniżenie poziomu nauczania oraz sprawia, że ich dzieci są dyskryminowane ze względu na swoje miejsce zamieszkania. „Wydanie decyzji o prowadzeniu nauczania w klasach łączonych dotyczy tylko szkół wiejskich i stwarza sytuację, w której nasze dzieci są dyskryminowane z uwagi na miejsce zamieszkania i pochodzenie. Nie mają dostępu do edukacji w pełnym wymiarze, co pogłębia dysproporcje w porównaniu z dziećmi z terenów miejskich. Nie godzimy się z tym i zgłaszamy nasz wyraźny protest.” czytamy w dokumencie opracowanym przez grupę rodziców – podaje Jabłonka. „Dodatkowo, dzieci nie mają szansy na pracę w skupieniu, ponieważ obok nauczyciel pracuje z drugą klasą. Uczniowie są zagubieni, nie wiedzą w którym momencie prowadzący zajęcia mówi do nich, a kiedy do drugiej grupy. (...) W ocenie rodziców takie połączenie klas sprawia również, że młodsze dzieci są zestresowane podczas udzielania odpowiedzi na pytania nauczyciela.” Może trzeba dokładniej przejrzeć budżet Gminy, zaplanowane różne wydatki i poszukać oszczędności. Tyle imprez kulturalnych z uwagi na pandemię nie jest przecież realizowanych więcej na: <https://www.jablonka.info>

Wybrała: Grażyna Kijuc

Komitet Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Starym Wareckim Cmentarzu im. ks.M.Ciemniewskiego



informuje, że: w bieżącym roku Kwesta na renowację będzie prowadzona w dniach: 31.10 - 1.11 i ew. 2.11.2020 w bezpiecznych warunkach, przy stolikach, na których będzie puszka. Powyżej fotografia nagrobka w kształcie pnia drzewa. poddanego renowacji w 2020 roku

Foto nagrobka: D.Sadowska

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereskiewicz, Malwina Krajewska

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.